

TRADYCJE ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA

Polskie święta posiadają bogatą obrzędowość i obfitują w piękne tradycje przekazywane z pokolenia na pokolenie. O wielu już zapomniano, ale niektóre przetrwały próbę czasu, są pielęgnowane w polskich rodzinach i wzbogacają świąteczne przeżycia. W tym numerze „Młodego Odkrywcy” przypomnimy, w jaki sposób dawniej przygotowywano się do Bożego Narodzenia i wspólnie cieszą się z przyścia na świat Zbawiciela.

KIERMASZ BOŻONARODZENIOWY

W szkole został zorganizowany kiermasz świątecznych dekoracji i ozdób choinkowych. Można było na nim nabyć wspaniałe choinki, bombki, bałwanki i stroiki. Uczniowie klas IV-VI pod kierunkiem pani Anety Stasiak upiekli przepyszne pierniczki, które udekorowali kolorowym lukrem. Rozeszły się dosłownie w mgnieniu oka, a po szkolnych korytarzach rozlegało się chrupanie, któremu towarzyszyły pomruki zachwyty.



Bożonarodzeniowa szopka.

Arch.



Przygotowania do kiermaszu.

X



Wypiek przepysznych pierniczków.

X

MIKOŁAJKI

Mikołajki to święto oczekiwane przez nas z wielką niecierpliwością. Zawsze liczymy, że Mikołaj będzie o nas pamiętał i przygotuje jakąś niespodziankę. W tym roku naprawdę nie mogliśmy narzekać. W szkole zostały zorganizowane atrakcyjne wycieczki. Dzieci z „zerówki”, klas młodszych oraz klasy IV wyjechały do Radomia. Zwiedziły tam fabrykę choinkowych bombek. Poznały cały proces produkcji, sposoby dekorowania oraz obejrzały cały asortyment tych przepięknych ozdób. Na zakończenie każdy otrzymał w prezencie bombkę ze swoim imieniem. Następnie wycieczka udała do kina na utrzymany w świątecznym nastroju film „Pierwsza Gwiazdka”. Uczniowie klas starszych w starachowickim „Heliosie” obejrzeni widowiskową, pełną niesamowitych efektów specjalnych „Ligę Sprawiedliwości”. Po filmowych emocjach miło spędziliśmy czas na kręgielni. 6 grudnia dzieci z klas 0-III odwiedziły w szkole święty Mikołaj. Wysłuchał przygotowanych specjalnie dla niego wierszyków i piosenek oraz obejrzał popisy taneczne. Chyba bardzo mu się podobało, bo dołączył do wspólnych płaśów. Nie zapomniał również o przytarganiu ze sobą ogromnego wora pełnego prezentów. Wspaniałe kolorowe skarpety i słodczyce wywołały szerokie uśmiechy na twarzach obdarowanych maluchów. Mikołaju! Czekamy znów na Ciebie za rok!



W radomskiej fabryce bombek.

X



Damian w udanej akcji na kręgielni.

X

SZKOLNA WIGILIA

W ostatni dzień przed przerwą świąteczną odbyło się spotkanie wigilijne, na które przybyli: wójt Mirosław Seweryn, przewodnicząca Rady Gminy Agnieszka Idzik-Napiórkowska, w-ce przewodniczący Jan Zawisza, przewodniczący komisji oświaty Jan Raczyński, ksiądz proboszcz Dariusz Maciejczyk, emerytowani pracownicy szkoły, panie z KGW „Osiniarki” oraz rodzice. Uczniowie zaprezentowali interesujący program artystyczny. Przypomnieli w nim najważniejsze polskie tradycje związane ze świętami Bożego Narodzenia. Szkołę odwiedził Mikołaj (ten prawdziwy, a nie czerwony przebieraniec z pokaźnym brzuszkiem), wrócono z sianka wyciągniętego spod obrusa i sypano owsem na szczęście. Zachwyt u maluchów wzbudziła barwna grupa kolędników prowadzona przez kłapiącą szczęką „kozę”. Wszystko to przeplatane było pięknymi kolędami w wykonaniu zespołu „Wesołe Nutki”. Na zakończenie młodzi artyści pokazali, w jaki sposób spędza się święta w Wielkiej Brytanii.



Grzeczna byłaś dziewczynko?

X

STAROPOLSKIE GODY

Święta Bożego Narodzenia nazywano GODAMI lub „godnymi świętami”. Starannie się do nich przygotowywano. Wszystkie, zwłaszcza ciężkie prace w gospodarstwie oraz sprzątanie i ozdabianie domu, a także jego otoczenia należało zakończyć, zanim zapłonęła na niebie pierwsza gwiazda. Gospodarz rozpoczynał dzień wigilijny wyprawą do lasu po zielone gałęzie albo po drzewko. Stanowiły one symbol życia i radości. Rozwidlone gałązki jodły, ozdobione jabłkami, orzechami, papierowymi łańcuchami i kulistymi „światami” z opłatków zawieszano pod sufitem. Ten tak zwany „podłaźnik” miał przynosić ludziom dobrobyt, szczęście, urodzaj i zdrowie oraz chronić przed złem i urokami. Do domu przynoszono snopy zboża, najczęściej cztery: z żyta, owsa, pszenicy i jęczmienia a następnie stawiano je w kątach izby. Wnosząc je do wnętrza gospodarz składał życzenia: „na szczęście”, „na zdrowie”, „na urodzaj i dobrobyt”, „na to Boże Narodzenie – coby się wam darzyło i mnożyło”. Pod świąteczny biały obrus podkładano siano.

WIGILIJNE WRÓŻBY

Z wigilią związane były różnorodne wróżby. Wróżono z wyciągniętych spod obrusa źdźbeł siana. Żółte rokowało zły urodzaj, zielone – dobry. Ten, kto wyciągnął długie, miał się cieszyć zdrowiem i długim życiem. Krótkie zapowiadało rychłą śmierć.

Wierzono, że gdy w wigilię do izby pierwsza wejdzie kobieta, sprowadzi na ten dom same niepowodzenia. Natomiast jeżeli mężczyzna, gwarantowane będzie powodzenie i dostatek. Jeśli w wigilię niebo jest gwiaździste, to kury będą niosły dużo jajek. Istniało przekonanie, że jaki dzień wigilijny, taki cały rok. Wystrzegano się wiec qniewu i kłótni.

ŚWIĘTY MIKOŁAJ

W okresie adwentu – 6 grudnia, przypadają mikołajki. Zwyczaj odwiedzania domów przez Mikołaja był znany na ziemiach polskich już w XIX wieku. Święty przybywał razem z aniołkiem i rogatym diabłem, przepytując dzieci z pacierza i pytał rodziców o ich zachowanie. Grzecznym wręczał łacocie, a tym, którzy musieli się poprawić dawał różgi.

W późniejszych czasach w mikołajkowy poranek dzieci szukały upominków pod poduszką, a w niektórych regionach obok ustawionych przy łóżku butów, które poprzedniego wieczora musiały same starannie wyczyścić i wypastować.



Wiszący nad wigilijnym stołem "podłaźnik" Arch.



Kulisty "świat" - dawna świąteczna ozdoba Arch.



Co nam powie ździebelko sianka?

X

CHOINKA

Choinka to najczęściej dziś spotykana, chociaż historycznie najmłodsza, ozdoba domów w czasie Bożego Narodzenia. Przywędrowała do Polski z Niemiec na przełomie XVIII i XIX wieku. Początkowo przyjęła się w miastach, a pod wiejskie strzechy trafiła dopiero w latach dwudziestych minionego stulecia. Młode świerki, jodły, a czasem nawet sosny początkowo wieszano, podobnie jak „podłaźniczkę, u powały, a dopiero z czasem zaczęto oprawiać w stojaki i ustawiać na podłodze. Na tych zielonych „drzewkach życia” oprócz ozdób ze słomy, wydmuszek jaj i kolorowego papieru, zawieszano również jabłka, orzechy, ciastka i cukierki oraz zapalano świeczki. Choinkowe zabawki wykonywano zwykle w czasie adwentu. Tradycyjne ozdoby nie były przypadkowe. Wierziono, że jabłko zabezpieczało od chorób i było pomocne w sprawach miłosnych, a jego czerwień chroniła od złych uroków. Orzech uważano za symbol szczęścia i urodzaju. Zabawki wykonane z wydmuszek oznaczały moc odradzającego się życia i znak dobrobytu. Płonące na drzewku świeczki symbolizowały światło słońca, niezbędne do życia na ziemi. Pod choinką dzieci szukają świątecznych prezentów.



Choinka z tradycyjnymi ozdobami.

Arch.



Wigilijne potrawy.

Arch.

WIECZERZA

Wieczerzę wigilijną rozpoczynano z chwilą, gdy na niebie zabłyśnięła pierwsza gwiazda. Cała rodzina zasiadała wówczas do stołu nakrytego. Znajdowało się na nim nakryte białą chustką siano, na którym umieszczony był chleb i opłatek. Po odmówieniu modlitwy łamano się opłatkiem i składano sobie życzenia. Wierziono, że kto się przełamie opłatkiem w wigilię, ten przez cały rok będzie mógł dzielić się z ludźmi chlebem. Następnie przystępowano do spożywania wieczerzy, na którą składały się postne potrawy: pierogi z kapustą i grzybami, kluski z makiem, kapusta z grochem, barszcz z grzybami, kasza jaglana ze śliwkami, kompot z suszu, no i oczywiście ryby. Starym zwyczajem było zostawianie wolnego miejsca przy stole dla niespodziewanego gościa. W ten niezwykle wieczór nie można było nikomu odmówić gościny, dlatego zostawiano lekko uchylone drzwi. Po wieczerzy przychodził czas na śpiewanie kolęd i słuchanie opowieści starszych ludzi.

Gospodarze starali się pamiętać także o zwierzętach. Po wigilii szli z opłatkiem do obory i dawali go bydłu i owcom. Miał on chronić je od chorób i zapewnić „dobre chowanie”. Wierziono, że w wieczór wigilijny zwierzęta mówią ludzkim głosem. Nikt jednak, nie próbował tego sprawdzić, bo podsłuchiwanie przynosiło nieszczęście, a nawet groziło śmiercią. Przyniesioną do domu na święta słomę wynoszono po świętym Szczepanie w pole, co miało uchronić uprawiane tam rośliny przed zachwaszczeniem. Robiono z niej również powrósł, którymi obwiązywano drzewa owocowe wierząc, że będą one dobrze rodziły i zające nie będą obgryzać ich kory.



Piękny zwyczaj dzielenia się opłatkiem. X

KOLEŁY I ŚWIĘCENIE OWSA

Najstarsze kolędy, jak na przykład „Anioł pasterzom mówił”, pochodzą z przełomu XV i XVI wieku. Były one dziełem autorów zarówno anonimowych, jak i znanych poetów, pisarzy i kaznodziejów, takich jak Franciszek Karpiński czy Piotr Skarga. W święto Szczepana święcono w kościele owies. Później mieszano go z ziarnem przeznaczonym do siewu wierząc, że zapewni to dobry urodzaj. W wielu świętokrzyskich wsiach kultywowany jest obyczaj obsypywania się po sumie w kościele owsem, na pamiątkę męczeńskiej śmierci św. Szczepana przez ukamienowanie.



Kolęda "Złota Jerozolima". X



Kolędniczy z klasy IV. X

PASTERKA

Tuż przed północą gromadnie udawano się na pasterkę. W domach zostawały tylko małe dzieci i niedołęzni starcy. Każdy starał się jak najszybciej dotrzeć do kościoła. Pierwsi mieli zapewnione powodzenie we wszystkich pracach gospodarskich i dobre plony. Wybierając się na pasterkę należało wziąć ze sobą motek nici, a po powrocie do domu opasać nimi ule – wtedy pszczoły będą się dobrze chowały i dawały dużo miodu.

KOLEŁDNICY

Od drugiego dnia świąt, i przeważnie do Trzech króli, po wsiach chodzili chłopcy i dorosła młodzież z gwiazdą lub szopką oraz „turoniarze” czy też „kolędziarze”. Zwyczaj kolędowania po domach wywodzi się z tradycji średniowiecznego misterium religijnego. W skład grupy „turoniarzy” wchodził przeważnie: turoń zwany „kłopcem”, kobelka, dziad, który zbierał pieniądze, grajek ze skrzypcami, czasem – śmierć, anioły oraz diabeł. W chacie „turoniarze” śpiewali kolędy, następnie turoń rozpoczynał taniec z panną, która tam mieszkała. Po tańcu dziewczyna wręczała kolędnikom trochę pieniędzy, a jej rodzice coś do zjedzenia i do wypicia. W niektórych wsiach napotkać można było „Herodów” prezentujących widowisko związane z narodzinami Chrystusa, którego akcja rozgrywa się wokół postaci króla Heroda.

TO CIEKAWE!

ROZEJM BOŻONARODZENIOWY

W Wigilię 1914 roku (I wojna światowa) w okopach pod Ypres w Belgii żołnierze wrogich armii - Niemcy i Brytyjczycy, spontanicznie zaprzestali działań zbrojnych, opuścili okopy, śpiewali kolędy, a nawet grali w piłkę. Wydarzenia te przeszły do historii jako rozejm bożonarodzeniowy. Korzystając z przestoju w wymianie ognia, niemieccy żołnierze postanowili udekorować świątecznie zajmowane przez nich pozycje. Przed okopami ustawiono bożonarodzeniowe choinki przystrojone zapalonymi świeczkami. Ku zdziwieniu Brytyjczyków Niemcy zaczęli nagle głośno śpiewać kolędę „Cicha noc” (niem. „Stille Nacht”). Po chwili, w rytm tej samej melodii, po angielsku zaśpiewali Brytyjczycy. Słyszając odzew z naprzeciwka, niemieccy żołnierze zaczęli spontanicznie opuszczać okopy i kierować się w stronę Brytyjczyków, którzy także zaczęli wychodzić z ukrycia. Żołnierze wymieniali uściski dłoni, składali sobie życzenia świąteczne, a także obdarowywali prezentami. Wielu uczestników rozejmu wznosiło toasty za zdrowie służących w obcych armiach żołnierzy.



Spotkanie wigilijne klasy VI.

Jan Kasprowicz

Przy wigilijnym stole,
Łamiąc opłatek święty,
Pomnijcie, że dzień ten radosny
W miłości jest poczęty;
Że, jako mówi wam wszystkim
Dawne, prastare orędzie,
Z pierwszą na niebie gwiazdą
Bóg w waszym domu zasiądzie.
Sercem Go przyjąć gorącym,
Na ścieżaj otworzyć wrota –
Oto co czynić wam każe
Miłość – największa cnota.

"Gwiazdka"

Tylko ta gwiazdka niech zaświeci
Nad ciszą białych dróg
I zawiadomi wszystkie dzieci,
Ze się narodził Bóg.



Żołnierze wrogich armii w dzień pojednania Ar.



Pokazaliśmy święta w Wielkiej Brytanii. X